



# Jak to drzewiej bywało



Zwykle w tym miejscu prezentujemy państwu pożyteczne informacje dotyczące aktualnej sytuacji prawnej osób niepełnosprawnych. By trochę odsapnąć od gąszczy współczesnych regulacji prawnych postanowiłem zaproponować czytelnikom wycieczkę w przeszłość. Za oknem plucha, a miesiąc listopad nastraja refleksyjnie więc zapraszam w mroki historii, by przyjrzeć się w jaki sposób postrzegano niepełnosprawność w ówczesnych przepisach prawa. Historyczne kodeksy prawne zawierają wiele wzmianek dotyczących sposobu traktowania osób dotkniętych różnymi schorzeniami. Już w Starym Testamencie znajdziemy skądinąd słuszny nakaz, by usunąć z obozowiska każdą osobę chorą na trąd (Lb 5;2). Bardzo rygorystyczne zasady dotyczące zdrowia fizycznego towarzyszyły w tamtym czasie wielu zgromadzeniom religijnym, a ich ślady możemy znaleźć choćby w Regule Zrzeszenia zgromadzenia w Qumran. Jak pisze Michel Foucault w *Historii Szaleństwa* w dobie klasycyzmu od wczesnego Średniowiecza aż do końca wypraw krzyżowych mnożyły się w Europie przekłete włości leprozoriów(...). W połowie XI wieku naliczono we Francji ponad dwa tysiące takich miejsc odosobnienia gdzie trędowaty był wyganiany ze społeczności. W XVII wieku zaczęły powstawać zakłady odosobnienia dla osób niedostosowanych lub zaburzonych psychicznie. Foucault pisze: „... w ciągu kilku miesięcy zamknięto tam przynajmniej co setnego Paryżanina. Było to działanie władzy świeckiej, które z czasem Kościół zaakceptował. W XVII w. ludzi nazywanych *zbląkanymi*, a stan ten wówczas lokowano w hierar-

*chii występków obok żebraków, bezdomnych, włóczęgów, skąpców, donosicieli, skazańców i wszystkich innych, którzy naruszali porządek publiczny zamknięto wraz z innymi, którzy naruszali „porządek”, w szpitalach, więzieniach i domach przymusowego pobytu*”. Wspomniane placówki odosobnienia zarządzane były przez dyrektorów dzierżących w swych dłoniach władzę absolutną. Ludzie tamtych dni byli właściwie zadowoleni z takiej sytuacji. Nie rozumieli niepełnosprawności traktując ją jako pewnego rodzaju błąd lub karę pochodzącą z ręki Stwórcy. Obłąd postrzegany był jako konsekwencja grzechu. Postrzegając rzeczywistość w taki sposób starano się wyizolować z codzienności wszystko to co było w jakiś sposób odmienne. Dokonując pewnego rodzaju rytualnego oddzielenia dobra od zła przez odizolowanie chorych wyobrażano sobie, że życie stanie się bezpieczniejsze. Jeszcze dzisiaj żywy jest w niektórych częściach kraju przesąd żeby nie siadać na wózku inwalidzkim ponieważ się na nim „wylądjuje”. Ludzie o takich poglądach wydają się traktować niepełnosprawność jak chorobę zakaźną, którą można się zainfekować przez kontakt. Wróćmy jednak w mroki dziejów. Ludwik XIV oraz Fryderyk Wielki chcieli wprowadzić oświecony i absolutny ład w społeczeństwie. W związku z powyższym wszyscy, którzy nie mieścili się w ramach określonych przez rozum i królewskie zarządzenie ładowali w miejscach internowania. Wraz z postępowaniem cywilizacyjnym stosunek do niepełnosprawnych ulegał zmianom, myliłby się jednak ten, kto twierdzi, że wykluczenie czy jawna dyskryminacja to tylko ciekawostka historyczna. W naszym codziennym życiu spotykamy się przecież nierzadko z przejawami presji społecznej wywieranej przeciwko pobliskiej lokalizacji hospicjum czy ośrodka dla chorych zakaźnie. Opisywaliśmy też niejednokrotnie absurdalność dotyczących psów przewodników, barier architektonicznych oraz innych przeszkód powodujących, że niepełnosprawni pozostawali na marginesie życia społecznego. Trzeba jednak zauważyć, że w wyniku kampanii społecznych prowadzonych w celu zmiany postrzegania niepełnosprawności sytuacja ta coraz bardziej się zmienia. Pojedyncze osoby są coraz bardziej świadome istoty zjawiska oraz potencjału jaki mają niepełnosprawni. W chwili obecnej można nawet zaobserwować odwrotny proces związany z działaniami na rzecz integracji. Świetnym przykładem takiej działalności są koncerty organizowane przez Fundację Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach. Trzeba tu uchylić kapelusza przed osobą Senatora Stanisława Koguta, którego działania doprowadziły do zmiany postrzegania niepełnosprawności nie tylko na Sądectwie. Oprócz wspomnianych koncertów, w czasie których czołówka gwiazd polskiej estrady występuje z osobami niepełnosprawnymi powstało choćby hospicjum im. Chrystusa Króla, hipodrom przeznaczony do zajęć z animaloterapii, a w chwili obecnej trwają prace związane z realizacją projektu budowy zalewu, który pomyślany jest w ten sposób, aby z akwenu mogły korzystać osoby niepełnosprawne. Jak widać z przytoczonych przykładów, mroczną przeszłość mamy już chyba poza sobą, choć ciągle jeszcze pozostaje wiele do zrobienia. Wierzę jednak, że dzięki zmianie w postrzeganiu niepełnosprawności w przepisach prawa oraz pasjonatom takim jak wspomniany już Senator Kogut, uda się przynieść ulgę w niełatwym życiu osób niepełnosprawnych.

Andrzej Migda